

## **Udział powstańców wielkopolskich z Kwilcza w działaniach na terenie powiatu międzychodzkiego na tle wydarzeń w Prowincji Poznańskiej**

Jest rok 1918. Lato. Na frontach Wielkiej Wojny dobiegają końca toczące się tam krwawe walki, jakich świat jeszcze nie widział, a historia nie pamięta. Zbliża się jesień. 29 września rozejm podpisuje Bułgaria. Niemcy poprosiły o wstrzymanie ognia 3 października 1918. Kiedy cesarz Wilhelm II rozkazał flocie Rzeszy wypłynąć na samobójczy rejs przeciwko marynarce brytyjskiej, marynarze niemieccy 29 października 1918 zbuntowali się w porcie w Wilhelmshaven. 30 października skapitulowała Turcja. 3 listopada Austro-Węgry poprosiły Włochy o pośrednictwo w zawarciu rozejmu i przysłanie warunków zawarcia pokoju. 4 listopada Austria zawarła rozejm, po którym cała monarchia się rozpadła.

Po wybuchu rewolucji w Niemczech, 9 listopada proklamowano powstanie republiki, zaznaczając tym samym koniec cesarstwa, ale nie imperium, jako że republika ciągle nosiła nazwę „Deutsches Reich”. Cesarz uciekł następnego dnia do Holandii, która zgodziła się mu udzielić azylu.

10 listopada przyjeżdża pociągiem z Niemiec do Warszawy, zwolniony z więzienia w twierdzy magdeburskiej- Józef Piłsudski i zaczyna tworzyć legiony.

11 listopada 1918 został podpisany rozejm Niemiec z państwami ententy w wagonie kolejowym w Compiègne we Francji. O godzinie 11 zaczęło obowiązywać zawieszenie broni i wojska obydwu stron zaczęły się wycofywać ze swoich pozycji. Formalny stan wojny pomiędzy obydwoma stronami trwał jeszcze 7 miesięcy i został oficjalnie zakończony wraz z podpisaniem traktatów pokojowych z Austrią, Węgrami, Bułgarią oraz Turcją. Niemcy zostały zmuszone do bezwarunkowego uznania suwerenności Belgii, Polski, Czechosłowacji i Austrii oraz do wycofania się z traktatu z Brześcia Litewskiego i traktatu bukareszteńskiego. Polska jako państwo, po 123 latach wraca na mapę Europy. Pomimo że Niemcy utraciły 71 tys. km<sup>2</sup> terytorium (około 13% ze stanu sprzed wojny), to Prowincja Poznańska pozostaje nadal w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Do rodzinnych domów w Kwilczu i okolicznych wioskach wracają z frontu młodzi mężczyźni, którzy służyli w armii Cesarstwa Niemieckiego, służąc za tzw. „kanonenfutter” (mięso armatnie). Do gospodarstwa prowadzonego przez rodziców w Kubowie powraca po 2,5 roku 21-letni Franciszek Ceglarek; podobnie jak inni – przymusowo wcielony do piechoty armii niemieckiej zaraz po ukończeniu 18-tego roku życia; zdemobilizowany 15.11.1918 r. Nie spodziewa się nawet, że to tylko chwilowe rozstanie z karabinem, gdyż już za miesiąc z innymi kwilczanami pójdzie walczyć w wielkim zrywie powstańczym na ziemiach Prowincji Poznańskiej. A są wśród nich m. in. Bolesław Mizera, Walenty Mleczak, Stanisław Piotrowicz, Jan Starzak, Bronisław Plura, Augustyn Nowaczyński, Szczepan Grupa, Józef Nawrocik, Władysław Wasik i wielu innych, których nazwiska są wyrzeźbione na tablicach pomnika przy skwerze płk. Łukasza Cieplińskiego w Kwilczu.

Przenieśmy się jednak jeszcze do Poznania, bo tam wszystko się zaczęło....

Powołano tam właśnie do życia mieszaną narodowościowo Straż Obywatelską przemianowaną kilkanaście dni później na Straż Ludową, której komendantem został Julian Lange. Przejmowała ona zadania policji, wkrótce została ona zdominowana przez osoby narodowości polskiej. Ze stanowiska został usunięty nieprzychylny Polakom nadburmistrz Poznania - Georg Wilms. Jednak wojskowe władze niemieckie pozwoliły na funkcjonowanie Straży w celu utrzymania pokoju w Prowincji Poznańskiej. W dniach 10-12 listopada utworzono całą sieć rad robotników i żołnierzy w całej Wielkopolsce. Oprócz nich powstawały także komitety obywatelskie, które następnie zmieniły nazwę na rady ludowe. Były one wyrazicielami dążeń ludności polskiej. Podobne organizacje tworzyli jednak także Niemcy i Żydzi (w większości silnie zgermanizowani).

15 listopada władze niemieckie, zaniepokojone doniesieniami o rzekomym marszu legionistów Piłsudskiego w kierunku Poznania (rozsiewanymi często przez członków POW w celu zastraszenia Niemców), postanowiły powołać do życia siły wojskowe mające bronić prowincje wschodnie przed „bolszewizmem” i „polskim buntem”. W ten sposób powstały ochotnicze oddziały Heimatschutz-Ost.

20 listopada podczas exposé rządu Jędrzeja Moraczewskiego (pochodzącego z Trzemeszna w Wielkopolsce) w Warszawie padły słowa: *przyłączenie Wielkopolski będzie jednym z pierwszych naszych zadań*. Wywołało to w grudniu nasilenie działań mających na celu stworzenie tajnej armii polskiej.

3 grudnia 1918 Sejm Dzielnicowy rozpoczął obrady w Poznaniu, w sali Lamberta i kinie „Apollo” (przy ul. Piekary). Przyjęto szereg uchwał, między innymi wyrażających wolę połączenia ziem wschodnich prowincji niemieckich z pozostałymi zaborami w zjednoczonej Polsce. Sejm wybrał także nowy skład Naczelnej Rady Ludowej (NRL), liczącej osiemdziesiąt osób, co oznaczało oficjalne jej zalegalizowanie. Przewodniczącym prezydium NRL został Bolesław Krysiwicz. Wybrano również organ wykonawczy – Komisariat Naczelnej Rady Ludowej.

Pokłosiem obrad sejmu było przywrócenie 11 grudnia w poznańskich szkołach nauki języka polskiego i religii w tymże języku. Odpowiadając na zorganizowanie przez Polaków obrad Sejmu Dzielnicowego, w dniach od 12 do 13 grudnia odbył się zjazd delegatów niemieckich rad ludowych. Brało w nim udział 1500 osób, a towarzyszył mu szereg niemieckich demonstracji postulujących utrzymanie ziem zachodnich w Rzeszy. Jedną z nich był przemarsz 6 tys. żołnierzy przez Poznań.

W grudniu 1918 do Poznania dotarła wiadomość o powrocie Ignacego Jana Paderewskiego do kraju z misją załagodzenia sporu pomiędzy Komitetem Narodowym Polskim Romana Dmowskiego a rządem Jędrzeja Moraczewskiego. Do Gdańska, dokąd Paderewski przyплыł 25 grudnia, udał się Wojciech Korfanty wraz z delegatami Naczelnej Rady Ludowej. W drodze do Warszawy Paderewski przybył 26 grudnia do Poznania, czym wywołał ogromne

poruszenie wśród miejscowych Polaków. Wcześniej w celu uniknięcia demonstracji politycznych, Urząd Spraw Zagranicznych Rzeszy postanowił zakazać przyjazdu pianaście. Notę dyplomatyczną próbowano mu wręczyć w pociągu na stacji kolejowej w Rogoźnie, a następnie na dworcu w Poznaniu. Nie udało się jednak przeszkodzić przyjazdowi pociągu wiozącego Paderewskiego do Poznania. Wręczenie mu nakazu opuszczenia miasta uniemożliwił niemieckim oficerom kordon Straży Ludowej.

Paderewski udał się do hotelu Bazar, gdzie przed wejściem witały go tłumy poznańczyków. Kwiatami witały go dzieci, wśród których był 13-letni Aleksy Wietrzykowski – późniejszy kapłan i rektor poznańskiego seminarium duchownego (1947 – 1960). Na cześć mistrza wydano okolicznościowy bankiet, po którym wygłosił on przemówienie, zakończone owacją i manifestacją patriotyczną. Taki obrót wydarzeń wzburzył Niemców, dodatkowy gniew został wywołany wywieszeniem przez Polaków flag amerykańskich, brytyjskich i francuskich, krajów dla nich sojuszniczych, ale dla Niemców wrogich.

Walki rozpoczęły się w Poznaniu 27 grudnia 1918 roku, kiedy to Niemcy, wzburzeni polskimi uroczystościami towarzyszącymi wizycie Paderewskiego, zorganizowali przemarsz oddziałów wojskowych przez miasto.

Przebieg dalszych wydarzeń opisywał fragment komunikatu NRL:

„(...) Wczoraj po południu, na krótko przed czwartą, nadciągały do miasta z koszar na Jeźycach oddziały uzbrojonych żołnierzy niemieckich z 6 pułku grenadierów, w liczbie około 200, z oficerem na czele, śpiewając niemieckie pieśni, wtargnęli do gmachu Naczelnej Rady Ludowej, zrywając tamże sztandary angielskie, amerykański i francuski. W dalszym pochodzie przez św. Marcin, ul. Wiktorii, Berlińską i Plac Wilhelmowski czynili to samo, wdzierając się zwłaszcza na Berlińskiej do domów prywatnych i zrywając tamże z balkonów chorągwie koalicyjne i amerykańskie, i polskie, które deptano nogami. Prowokacyjne zachowanie się gwałtowników niemieckich zwabiło nieprzygotowaną na napaść i prowokację ludność polską, która wyległa na ulice. Tymczasem żołnierze niemieccy dotarli do Banku Związku, tu zdarli i znieważyli sztandary angielskie i amerykańskie i tu padł pierwszy strzał do dyrektorów, który na szczęście chybił (...). Gdy mrok zapadał, rozpoczęli żołnierze niemieccy strzelaninę z kierunku Prezydium Policji. Niemcy ustawili tutaj dwa karabiny maszynowe i wśród ogólnego popłochu skonsternowanej ludności rozpoczęli ogień w kierunku „Bazaru”, między innymi w okna, gdzie mieszka Paderewski, złożony niemocą po przebytej na okręcie hiszpance (...). Ze strony polskiej zrazu nie odpowiadano, usiłowano dojść do jakiegoś porozumienia i uniknąć krwi rozlewu. Gdy jednak strzały nie ustawały, gdy szereg osób odniosło rany, Straż Ludowa poczęła odpowiadać na strzały i zarządziła środki bezpieczeństwa mające chronić przechodniów (...).”

Około godziny 17:00 tego dnia przed Prezydium Policji, mieszczącym się naprzeciw budynku Teatru Miejskiego oraz w okolicach Hotelu Bazar pojawiły się polskie oddziały Straży Ludowej, POW i SSiB. Pierwszym oddziałem powstańczym, który dotarł pod Hotel Bazar była stuosobowa wojskowa kompania wildecka Straży Ludowej, dowodzona przez Antoniego

Wysockiego. Dowódcy polscy wydali rozkaz zdobycia Prezydium Policji, obsadzonego przez Niemców. W walkach o ten budynek poległ pierwszy powstaniec wielkopolski w Poznaniu, Franciszek Ratajczak (śmiertelnie ranny, zmarł po przewiezieniu do szpitala). Walki o ten budynek zakończyły się w nocy, kiedy to zawarto polsko-niemieckie porozumienie, na mocy którego Niemcy mogli opuścić Prezydium z bronią w ręku. Zastąpiły ich oddziały Straży Ludowej.

Powstanie wybuchło również poza Poznaniem. Przywódcy z Poznania, Mieczysław Paluch, Bohdan Hulewicz i Władysław Wyskota-Zakrzewski przekazali na prowincję hasło „*Nie należy dłużej czekać*”, co uruchomiło działania spiskowców w Gnieźnie, Jarocinie, Kórniku, Pleszewie, Śremie, Środzie, Kłecku, Wrześni i innych miejscowościach. W walkach pod Boczkiem zginął Jan Mertka (on i Ratajczak wymienieni zostali w komunikacie NRL). Tymczasem Polacy opanowali Dworzec Główny w Poznaniu, Poczta Główną i część fortyfikacji miejskich rozbrajając oddziały niemieckie zmierzające do miasta kolejną.

Następnie usunięto administrację pruską z Szamotuł, Środy Wielkopolskiej, Pniew, Opalenicy, Buku, Trzemeszna, Wrześni i Gniezna.

28 grudnia w Poznaniu Polacy zdobyli Cytadelę, fort Grolmann i arsenał przy ul. Wielkie Garbary (obecnie Garbary). Chcąc zjednoczyć wszystkie oddziały pod jednym dowództwem, Komisariat NRL utworzył Komendę Główną Wojsk Powstańczych, z kapitanem Stanisławem Taczakiem na czele. Został on tymczasowym dowódcą powstania (równocześnie otrzymał promocję do stopnia majora). Powołano także Sztab, którego szefem został kapitan Stanisław Łapiński.

29 grudnia Polacy zdobyli między innymi Grodzisk Wielkopolski, Kłecko, Kórnik, Wielichowo i Witkowo. W tym samym czasie Niemcy zostali usunięci z Wroniek.

Poza stolicą Wielkopolski, najwięcej Polaków zamieszkiwało środkowe i wschodnie tereny tej prowincji. W Środzie Polacy przejęli kontrolę nad miastem już 11 listopada, wykluczając Niemców z udziału w radach żołnierskich i robotniczych. Podobnie było w Śremie. W tym mieście 31 grudnia garnizon niemiecki sam poddał się powstańcom, przekazując im koszary oraz broń. Tymczasem na zachodzie sytuacja była trudniejsza – zamieszkiwało tam więcej Niemców. Stopniowo uformowała się linia frontu Lubasz – Miały – Kwilcz – Lwówek.

31 grudnia powstańcy przejęli kontrolę nad Kcynią, Kościanem i Obornikami. Tego samego dnia do Kalisza przyjechał oficer łącznikowy z Warszawy, który przywiózł ze sobą rozkaz uderzenia na Ostrów. Miasto zostało zajęte bez walki.

Pierwszego dnia stycznia Paderewski opuścił Poznań, owacyjnie witany w wyzwolonym Ostrowie, przez który przejeżdżał w drodze do Warszawy. W tym samym czasie powstańcy opanowali Jarocin, Krotoszyn (dokonano tego z pomocą pociągu pancernego „Poznańczyk”), Mogilno i Nakło. Zdobycie tej ostatniej miejscowości miało spore znaczenie, ponieważ dzięki temu Polacy byli w stanie kontrolować część linii kolejowej przebiegającej na trasie Berlin –

Piła – Bydgoszcz – Toruń – Królewiec. W okolicach położonego nad Notecią Nakła przebiegają granice geograficzne Pojezierza Wielkopolskiego, Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej i Pojezierza Południowopomorskiego, z tego względu mogło ono być znakomitym punktem wypadowym w dalszych działaniach, mających na celu opanowanie Bydgoszczy.

2 stycznia Polacy zajęli Gostyń. Tego samego dnia uderzyli też na Nowy Tomyśl, który był zamieszkały w większości przez Niemców (ludność polska stanowiła tam tylko ok. 10% mieszkańców). Miejscowość została zdobyta i obsadzona przez powstańców o 3 nad ranem. Rozpoczęto przygotowania do ataku na Wolsztyn i Zbąszyń. Tymczasem w Inowrocławiu, po nieudanych negocjacjach z Niemcami, oddziały POW zaatakowały ratusz, pocztę, starostwo i koszary. NRL nakazała im przerwanie działań zbrojnych, zawierając porozumienie o rozejmie z dowódcami niemieckimi. Jednak powstańcy nawiązali kontakt z oddziałami Pawła Cymśa, które zbliżały się do miasta.

3 stycznia, w obawie o powstanie anarchii w Wielkopolsce, Komisariat NRL podjął decyzję o przejściu władzy, jednak pozostała ona tajna. Nazajutrz Komisariat NRL wydał dekret o powołaniu Wojciecha Trąpczyńskiego na urząd Naczelnego Prezesa Prowincji Poznańskiej i Prezesa Rejencji w Poznaniu. Władze niemieckie wezwały do bojkotu nowo mianowanego urzędnika, który zażądał jednak, aby pruscy urzędnicy pozostali na swoich stanowiskach. W nocy z 4 na 5 stycznia powstańcy zaatakowali oddziały niemieckie znajdujące się w Zbąszyniu. Początkowo udało się zająć miasto, jednak później napór Niemców zmusił Polaków do wycofania się.

Do 5 stycznia powstańcy zajęli między innymi: Czarnków, Jutrosin, Kruszwicę, Miejską Górkę, Rawicz, Strzelno i Wolsztyn. Tego dnia rozpoczęły się też walki o Mroczę. Do Sierakowa przybył silny oddział wojska niemieckiego, który uprowadził ze stadniny ponad 100 rasowych koni (miały dużą wartość jako zwierzęta pociągowe). Mieszkańcy wezwali na pomoc powstańców z Szamotuł i Pniew. Miasto zostało wyzwolone przez polskie oddziały, które ruszyły na zachód i wkrótce dotarły do linii Zatom Stary – Ławica – Prusim.

6 stycznia 1919 r. przed kościołem parafialnym w Kwilczu przybyły z Poznania przedstawiciel NRL - Ludwik Kaczmarek rozpoczął agitację wśród mieszkańców wsi (wychodzących po nabożeństwie z kościoła). Tego samego dnia w sąsiednim domu rolnika Bolesława Mizery zawiązała się kwilecka drużyna powstańcza, nazwana później „Drużyną wolności”, biorąca udział w walkach m.in. o Kamionkę i Kolno.

Tak ten dzień wspominał po latach w styczniowe dni 1974 r. uczestnik tych wydarzeń – powstaniec wielkopolski, współzałożyciel Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Wituchowie, mieszkaniec Kubowa, nasz parafianin – Franciszek Ceglarek:

*(zachowano oryginalną pisownię)*

*W dniu 6 stycznia minęło lat 45 jak z przed domostwa dziś państwa Mizerów i państwa*

*Puków wyruszył oddział w sile 6 by zająć dworzec i pocztę. Po dokonaniu tego i zatknięciu na gmachu dworca polskiego sztandaru oddział dzieląc się na dwie trójki- jedna pozostała na dworcu, a druga udała się do pruskiego żandarma. Po wkroczeniu do jego mieszkania i zażądaniu złożenia broni żandarm odpowiedział, że po za szablą i browningiem innej broni nie posiada. Gdy jednak mu dano do wyboru, że ma złożyć wszystką broń bo po dokonaniu rewizji i znalezieniu jakiej kolwiek broni zostanie rozstrzelany, żandarm ani chwili się nie namyślał i z ukrycia wyciągał karabiny i naboje. Równocześnie drugi oddział wyruszył do Orzeszkowa by przepędzić germańskiego komisarza i dokonać konfiskaty broni. Następnego dnia większa ilość oddziałów dokonywała w okolicznych wsiach konfiskaty broni ukrytej wśród sołtysów Niemców. Dnia 8 stycznia oddział w sile 24 na czele z komendantem Kaczmakiem wyruszył przed południem z Kwilcza, by zająć Prusim dworzec, Prusim wieś i Kamionne. Po zajęciu dworca oddział dzieląc się na dwie grupy, druga grupa udała się do wsi Prusim pierwsza do Kamionny w drodze dzieląc między siebie zadania, jakie kto mógł wykonać. Po wkroczeniu do Kamionny i wykonaniu pierwszych zadań wydawało się w pierwszej chwili, że Kamionna przeszła w ręce powstańców, jak przeszedł Kwilcz, Sieraków, Pniewy, Lwówek, Szamotuły bądź okoliczne wsie w których obyło się bez walk, a jednak za chwilę działo się w Kamionnie. Nie zdążył naczelnik poczty Niemiec odłączyć słuchawki od aparatu telefonicznego, a już Niemcy wtargnęli do Kamionny, biorąc przy młynie dwóch powstańców do niewoli: Feliksa Zielonke z Wituchowa i Osińskiego z Orzeszkowa, po czym wtargnęli od młyna do ulicy wiodącej od kościoła, skąd otworzyli ogień. Drugi oddział zaatakował z nad strugi płynącej od młyna do szosy. W rozgorzałej walce powstańcy mając po 15 naboji niedługo mogli trwać w boju, ustępując z pola walki ok. 400 m poza Kamionne w nadziei, że oddział w Prusimiu słysząc strzały w Kamionnie pospieszy z pomocą. Zaledwie cośmy przystanęli w przydrożnym rowie - nadbiegł oddział z Prusimia. Nie tracąc czasu powstańcy po raz drugi zajęli Kamionne. W międzyczasie Niemcy biorąc ze sobą niewolników wycofali się z Kamionny. Wiadomość o walce w Kamionnie rozeszła się lotem błyskawicy. Z pomocą pospieszyli powstańcy z Kwilcza, Sierakowa, Pniew i Szamotuł. Wkrótce w Kamionnie zaroilo się od powstańców. Następnego dnia u jego schyłku oddział w sile 9 na czele z komendantem Jędrzejczakiem wyruszył by zajmować tor kolejowy na odcinku Głazewo-Gorzyń. (późniejszy dopisek: W pierwszej wyprawie udział brali Górny, Starzak Jan, Ceglarek Franciszek, Haufa i inni). Po wykonaniu zadania oddział nad ranem wrócił do Kamionny. Tegoż dnia dwa oddziały - jeden pod dowództwem komendanta Jana Mlecza z Lubosza zajął Gralewo, drugi pod dowództwem komendanta Jędrzejczaka zajął Mnichy. Po paru dniach spokojnych oddziały z Mnich i Gralewa wkroczyły do Głazewa. Po zajęciu Głazewa w tej samej chwili Niemcy zaatakowali Głazewo. Po odparciu Niemców powstańcy wycofali się z Głazewa na swe placówki na rozkaz dowództwa w Kamionie. Po odejściu powstańców do Głazewa wkroczyli Niemcy biorąc z domu rodzinnego dwóch braci Kurków, których następnie na polach Dormowa rozstrzelali.*

W innym miejscu wspomina:

*Jedna z najkrwawszych na ziemiach naszego powiatu walk toczyła się właśnie w Kamionnie w której to walce powstańcy stracili: 14 zabitych na ogólną ilość 19 poległych na ziemi międzychodzkiej. Powstańcy po przeszło godzinnej walce wyczerpani z naboji wycofali się do*

*Kwilcza. Po tej walce Niemcy biorąc z młyna w Kamionnie 200 kwintali żyta i 100 kwintali pszenicy również się wycofali. Z chwilą utraty Kamionny oddziały powstańcze z Kolna, Gralewa i Mnich wycofały się do Kwilcza. W Kwilczu wśród powstańców rozeszła się wiadomość, że Kamionna ma pozostać neutralna. Wiadomość ta jednak nie sprawdziła się. Bo pewnego dnia niemiecki patrol wkroczył do Kamionny. Z chwilą tą oddział w sile 60 pod dowództwem Frydra na dwóch wozach wyruszył z Kwilcza po przez Tuczępy, Mnichy do Gralewa wjeżdżając na podwórze folwarku okolone wówczas budynkami gospodarczymi. Niemcy spostrzegli nasz wjazd i zaatakowali Gralewo. Powstańcy na podwórzu wyczekiwali zbliżenia się Niemców na ok. 100-150 m waląc ich pojedynczymi strzałami”.*

Liczne starcia powstańców z oddziałami niemieckiego *Grenzschutzu* na terenie powiatu międzychodzkiego miały miejsce m.in. w Zatomiu Starym, Ławicy i w najbardziej wysuniętym na zachód punkcie oporu – Kolnie, które tego dnia dwukrotnie przechodziło z rąk niemieckich do polskich. Polakom udało się jednak wyprzeć Niemców z Kamionny. 12 stycznia 1919 miały miejsce walki pod Lesznem i Lipnem, a u nas pluton *Grenzschutzu* wspierany przez artylerię wtargnął do Zatomia Starego. Po brawurowej kontrakcji powstańców został jednak stamtąd wyparty. 14 stycznia Komisariat NRL zaapelował do Romana Dmowskiego o pomoc w zawarciu rozejmu. Powstańcy z placówki w Zatomiu Starym stoczyli bój o sąsiednią wieś Zatom Nowy; podczas walki dwóch Polaków dostało się do niemieckiej niewoli, a jeden został ranny.

Tak finał bitwy o Kolno wspominał Franciszek Ceglarek:

*„Niemcy przerażeni i dezorientowani w nieładzie zaczęli się wycofywać pozostawiając na pobojowisku 19 zabitych nie licząc tych, którzy znaleźli śmierć pod lodem w jeziorze lekko zamrożonym. Dowódca 4 komp. Grenzschutzu w tym całym zamieszaniu pobiegł do powstańca stojącego na posterunku krzyżąc: „Gdzie jest moja 4-ta kompania ?” Otrzymał odpowiedź „Ręce do góry” z nałożonym bagnetem na karabinie i wymierzonym przeciwko niemu. Oficer i jego adiutant spostrzegli, gdzie się znaleźli i zawrócili konie ratując się ucieczką”.*

Powstańcy w krótkim czasie opanowali całą Prowincję Poznańską z wyjątkiem jej północnych i południowo-wschodnich obrzeży. Powstanie zakończyło się 16 lutego 1919 roku rozejmem w Trewirze, który rozszerzał na front powstańczy zasady rozejmu w Compiègne. Było to jedno z czterech, obok powstania wielkopolskiego 1806 roku, powstania sejneńskiego w 1919 roku i II powstania śląskiego w 1920 roku, zwycięskich powstań w dziejach Polski. Pierwsze z polskich powstań z tamtego okresu, które umożliwiło realizację wszystkich założonych celów.

Niech pamięć o nim i o powstańcach, których mogli wielu z nich znajdują się na naszym parafialnym cmentarzu – nigdy nie zginie.

Gloria et gratia in ex celsis Deo!

Gloria Patriae ! Generosos animos labor nutrit, ergo gloriosae memoriae - Gloria victoribus!

(Chwała i dziękczynienie na wysokości Bogu!

Chwała Ojczyźnie! Dla dusz szlachetnych trud jest pokrzepieniem, więc sławnej pamięci -  
Chwała zwycięzcom!)

Waldemar Rymarski